

BOWERS & WILKINS

PX7



Minęło już niemal dziesięć lat od momentu, w którym Bowers wprowadził swoje pierwsze słuchawki – P5. Potem pojawiła się wersja bezprzewodowa, kolejne modele, obecnie już wszystkie z transmisją Bluetooth, a PX7 jest wśród nich najlepszy.

Siódemki są eleganckie i w firmowym stylu awangardowe. Pałak z zewnątrz obszyto miękkim materiałem, od wewnątrz wypełniono gąbką i skórą. W podobny sposób wykonano muszle uzupełnione metalowymi kapselkami z logo producenta. Muszle są obszerne i wygodne, dość duża masa całych słuchawek (ponad 300 g) nie jest problematyczna. Poważniejsze (choćby oceniane indywidualnie) konsekwencje wiążą się z faktem, że jest to konstrukcja zamknięta – prędzej czy później uszy nam się spocą.

Jednoramienna konstrukcja widelca (na którym zawieszono muszle) jest oryginalna i nowoczesna. Połączenie różnych materiałów z wyraźnym udziałem włókna węglowego wygląda znakomicie. Sama regulacja pałaka jest już bardziej konwencjonalna, opiera się na typowym mechanizmie chowanym do wewnątrz górnej części. Muszle możemy obracać, ale nie da się ich "złamać" do środka. Bezpieczeństwo w transporcie ma zapewnić sztywne etui. W komplecie są dwa przewody – USB oraz kabel analogowy (jeszcze do niego wrócimy). USB (od strony słuchawek) ma nowoczesne

złącze USB-C, na drugim końcu jest starsza wtyczka USB-A zapewniająca kompatybilność z szeroką gamą komputerów i ładowarek.

Obsługę w pełni podporządkowano klasycznym przyciskom znajdującą się na obydwu muszlach. Na lewej znajdziemy te służące do sterowania systemem redukcji hałasu ANC (trzy tryby różniące się intensywnością) oraz aktywujące układ tzw. przezroczystości akustycznej. Sterowanie odtwarzaniem i regulacja głośności odbywa się modułem trzech przycisków na muszli lewej. Jest też tradycyjny włącznik zasilania.

W zakresie transmisji bezprzewodowej Bluetooth, oprócz podstawowego układu SBC, mamy także systemy AAC, aptX, aptX HD oraz najnowszy aptX Adaptive (szerzej o nim w ramce obok). Przygotowanie jest więc wysmienite, nie ma tylko niszowego LDAC, którym posługuje się głównie firma Sony.

PX7 pozwalają również na podłączenie kablów. W opcji USB-DAC wpinamy się do komputera, co otwiera możliwość stosowania audiofilijskich programów do odtwarzania (a jest ich całe mnóstwo). Takie "granie" służy jednocześnie ładowaniu akumulatorów (słuchawek). Do dyspozycji jest również typowe

wejście analogowe mini-jack. Co jednak dość niezwykle, nie można traktować go jako opcję niezależną od trybu aktywnego; aby PX7 zagrały z takim kablem, muszą wciąż mieć zapas energii w akumulatorach, tym samym wykluczamy połączenie analogowe jako wariant awaryjny (gdy akumulatory słuchawek ostatecznie "padną"), to opcja służąca najlepszemu brzemieniu. Jednak deklarowany czas pracy (jedno ładowanie) jest bardzo długi – aż 30 godzin.

Uzupełnieniem jest firmowa aplikacja mobilna – to już jej kolejna wersja i całkiem rozbudowane narzędzie. Podobnie jak w Sennheiserze *Momentum Wireless M3*, możemy zdecydować o sposobie działania systemu redukcji hałasu ANC (choć w PX7 aplikacja nie jest do tego niezbędna). Są też funkcje regulujące pracę czujników odpowiedzialnych za ruch, np. przy odchyleniu muszli odtwarzanie będzie pauzowane. Aplikacja zaproponuje też kilka próbek dźwiękowych, głównie z relaksującymi odgłosami natury, np. wodospadu.

Przetworniki mają typową wielkość – średnicę 44 mm. Cztery wbudowane mikrofony służą wyłącznie ANC, kolejne dwa – do rozmów telefonicznych.

ODSŁUCH

Spotkanie z PX7 chyba dla każdego będzie czymś wyjątkowym. Może okazać się „odkryciem” albo co najmniej przeżyciem, a na pewno ustawi w innej perspektywie brzmienia pozostałych modeli. “Siódemki” to przeciwieństwo spokoju i wyrefinowania Dali iO-6, a Sennheiser Momentum Wireless M3 ze swoją dość żywym dźwiękiem to za ledwie namiastka witalności PX7.

**Brzmienie PX7
rwie do przodu, sypie
detalami, błyszczy
i śmiga przez wszystkie
zakręty, a przy tym zachowuje
bardzo dobrą kontrolę,
nie wypada za bandę.**

Wręcz przeciwnie – imponuje porządek i przejrzystość. A co ze słabymi nagraniami? Zależy na czym polega ich słabość. PX7 doskonale różnicują, ale nie pozostają stuprocentowo neutralne; niektóre nagrania zyskują przez doświetlenie i zdynamizowanie akcji, inne tracą przez wyekspozowanie brudów, tak czy inaczej przekaz jest bezkompromisowo otwarty, ofensywny, a przy sprzyjającym

BOWERS & WILKINS PX7

CENA

1800 zł

www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Efektowna, nowoczesna konstrukcja. Duży udział włókna węglowego.

FUNKCJONALNOŚĆ

Komplet systemów kodowania wraz z innowacyjnym aptX Adaptive, tryb USB-DAC. Połączenie analogowe wyłącznie z naładowanymi akumulatorami. Ważą sporo, ale są wygodne dzięki obszernym poduszkom i umiarkowanemu uciskowi pałąka. Długi czas pracy, ale zasilanie z akumulatorów potrzebne nawet przy połączeniu analogowym.

BRZMIENIE

Spektakularne, energetyczne, detaliczne. Skrząca, przejrzysta góra, konturowy bas. Dynamika, rytm, ekspresja.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	310
Impedancja [Ω]	20
Wejście analogowe	tak
Bluetooth	5,0
Kodeki BT	SBC, aptX, aptX HD, aptX Adaptive, AAC
NFC	tak
ANC	tak
Aplikacja mobilna	tak
Czas pracy [godz.]	30
Inne	szytywne etui

Przyszłościowa adaptacja

Jednym z najważniejszych czynników determinujących jakość transmisji bezprzewodowej są algorytmy kodowania dźwięku. Obowiązkowym pozostaje (oferujący najniższą jakość) SBC. Świat urządzeń Apple kręci się wokół standardu AAC, a reszta świata rozwija standard aptX. W swojej podstawowej, znanej od kilku lat odmianie, aptX oferuje transmisję “jakości CD”, ale patrząc na przepływność wynoszącą zaledwie 352 kbps, można mieć co do tego wątpliwości. Popularność plików HD skłoniła do opracowania wersji aptX HD, która ma parametry 24 bit/48 kHz, ale przepustowość wciąż nie jest wyżyłowana (576 kbps), więc występuje znaczna kompresja.

Najnowszy jest standard aptX Adaptive. Jego twórcy kuszą parametrami 24 bit/48 kHz (lub nawet 96 kHz), jednak u podstaw leży jeszcze wyższy stopień kompresji. Przepustowość jest dynamiczna i waha się od 279 do 420 kbps, i właśnie taka “regulacja” w zależności od warunków (siły sygnału) jest znamioną cechą aptX Adaptive. Dodatkowo system ma zapewnić niskie opóźnienia (co ważne przy oglądaniu treści wideo oraz grach) i lepiej sprawdza się przy przełączaniu z transmisji muzyki na rozmowy telefoniczne.

Docelowo aptX Adaptive ma zastąpić aptX HD oraz aptX (jest z nimi wstecznie kompatybilny).



Klasyczne sterowanie w formie dobrze znanego układu przycisków; część z funkcji jest również dostępna w mobilnej aplikacji sterującej.



Nowoczesne i bardzo wygodne (bo symetryczne) złącze USB-C to nie tylko sposób na ładowanie akumulatorów, ale także odtwarzanie muzyki w trybie USB-DAC. Obok widać gniazdo analogowe, które działa jednak tylko przy wsparciu energii z akumulatorów.

materiale – euforyczny. Składa się na to nie tylko szybka i radosna góra pasma, ale też rytm basu i ogólne wrażenie dużego tempa. Wreszcie tej radochy będziemy mieli dosyć, od PX7 trzeba będzie odpocząć, nie są to słuchawki do obcowania 24/7 ani do zasypiania, ale do obudzenia, pobudzenia i podniesienia adrenaliny. Jednocześnie audiofile docenią, że nagrania dobrze zrealizowane pokażą się w pełnej krasie. Bas jest jednoznaczny – zwarty, twardy, konturowy. Średnica też nie będzie źródłem ciepła.

System ANC dodatkowo wzmacnia bas, jednocześnie odrobinę go „poluzowując”, co też może się podobać. Dźwięk jest bardziej „dopalony”, gęsty i ogólnie lepiej zrównoważony – fajerwerki wysokich tonów nie są już tak dominujące. W tym przypadku system ANC nie musi być więc, jak to często bywa, ograniczeniem jakości, lecz modyfikacją charakteru.



Na lewej muszli ulokowano przycisk systemu ANC, który umożliwia też przełączanie się między trybami redukcji hałasu.



PX7 nie złożymy całkowicie, ale na czas transportu możemy przynajmniej obrócić muszle.

Szytywne etui to dzisiaj element coraz częściej spotykany w wyposażeniu tej klasy słuchawek przenośnych.